Nr. 6./35 Dębica, dnia 17 listopada Cena numeru 10 gr.

Zwierciadło z nad Wisłoki

TYGODNIK

Obniżka komornego mieszkań i lokali

Uchwalony został projekt dekretu o zmianie ustawy o ochronie lokatorów, który obniża podstawowe komorne mieszkań i lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

Obniżka ta wynosić będzie 15 proc. dla mieszkań, złożonych z 1-go lub 2-ch pokojów (z kuchnią) i 10 proc. dla mieszkań większych oraz lokali mniejszych firm przemysłowych i handlowych, a mianowicie tych, które zaliczone zostały w roku bieżącym do 7-ej i 8-ej kategorji przemysłowej lub 3-ciej i 4-ej kategorji handlowej, komorne za lokale i w całości lub w części podnajęte, ulegnie obniżeniu w tym samym stosunku, co komorne, płacone przez lokatora.

Zniżki te wprowadza się na okres od 1 grudnia 1935 roku do dnia 30 listopada 1937 roku.

Jednocześnie z pod ustawy o ochronie lokatorów, zostaną wyjęte mieszkania złożone z 6 pokojów i większe lokale przemysłowe i handlowe z wyjątkiem drobnych, wymienionych wyżej kategoryj oraz mieszkania mniejsze, które powstaną z przebudowy mieszkań większych.

Ochrona lokatorów wygasać będzie również w stosunku do mieszkań, które po dniu 31 grudnia 1937 r., a więc za 2 lata będą zmieniać lokatora.

Projekt omawianego dekretu wprowadza takie same 15 lub 10-procentowe ulgi w zakresie komornego w budynkach, należących do skarbu państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucyj prawa publicznego, w domach należących do zakładów ubezp. społ. Obniżka ta dokonana będzie w stosunku do komornego płaconego za grudzień 1934 r.

Dalszem ogniwem w akcji obniżki kosztów utrzymania i łagodzenia w ten sposób obciążeń podatkowych jest trzeci z uchwalonych przez radę ministrów projektów dekretów, mianowicie **dekret o podatku od lokali**. Projekt ten wprowadza poważną ulgę dla biedniejszych warstw społeczeństwa.

Projekt ten postanawia, że podatkowi od lokali nie będą podlegały lokale mieszkalne jedno i 2-izbowe oraz zajmowane przez bezrobotnych, lokale trzyizbowe o ile właściciel takiego trzyizbowego mieszkania niema sublokatorów.

Idąc konsekwentnie w kierunku odciążenia gorzej uposażonych warstw społeczeństwa, projekt dekretu umarza również zaległości w podatku od lokali, przypadający za czas do 1 stycznia 1936 r. od 1-go i dwuizbowych lokali mieszkalnych.

Co słychać w Abisynji?

Ofensywa armji abisyńskiej na włoski kraj Somali rozpoczęła się już według doniesień prasy tutejszej ze źródeł abisyńskich.

Ras Desta przekroczył już na czele 100 tysięcy żołnierzy granicę obok Dolo. Temsamem nastąpić może na froncie południowym luka, otwierająca Abisyńczykom drogę na Mogadisclo. Plan ofensywy abisyńskiej na włoski kraj Somali wypracowany miał zostać osobiście przez negusa. Makalle stanie się według opinji, doradców wojskowych negusa „abisyjskim Tannenbergiem". Niecierpliwi przywódcy szczepów abisyńskich domagają się natychmiastowego wysłania ich na front, negus jednak wstrzymuje ich, pragnąc przesunąć możliwie najdalej termin rozstrzygającej bitwy. Według starej tradycji abisyńskiej, cesarz pragnie otoczyć armję włoską ze wszystkich stron, aby potem dopiero uderzyć. Terenem walki będzie właśnie okolica Makalle, gdzie w stosownej chwili rzuci negus zastępy swoich wojsk jedne po drugich, nie licząc się z ofiarami w ludziach, celem przełamania frontu włoskiego, albo odcięcia Włochom wszystkich połączeń. W operacjach tych weźmie udział około pół miljona żołnierzy abisyńskich. Do tej rozstrzygającej bitwy ma dojść podobno jeszcze z końcem listopada.

W Makalle pozostawiono po zajęciu tego miasta tylko nieliczne oddziały włoskie. — Główne siły włoskie ruszyły, według doniesień z Asmary, natychmiast do dalszego marszu w kierunku Amba Aladżi, gdzie zaczynają się koncentrować wojska abisyńskie.

—•—

Wiadomości lokalne.

Obchód 11 listopadowy w Dębicy stał pod znakiem żałoby p. śp. Marszałka. W przeddzień obchodu zapalono na rynku Znicz, oddając hołd prochom Marszałka.

W dniu 11 odbyły się w szkołach poranki — w nabożeństwie w koszarach 5 psk. brały udział tylko delegacje szkolne i organizacje. Po odebraniu raportu przez płk. Kowalczewskiego, kapelan wojskowy odprawił msze św. (polową), poczem po przedmowie okolicznościowej odbyła się defilada.

Uroczystości zakończyła Akademja z produkcjami muzycznemi i sztuczką teatralną w Sokole.

Skoszarowanie obchodu 11 listopada w koszarach 5 psk. brak szkół powszechnych i gimnazjum oraz szerszego społeczeństwa w ogólnym obchodzie, obniżyły efekt święta państwowego, które powinno być zcentralizowane a nie rozdrobnione na pomniejsze etapy — o czem powinien pamiętać Komitet na przyszłość.

—o—o—

Żałobna mowa Prof. Staronia na zgon Franz Josefa wzbudziła wielkie zainteresowanie, po odczytaniu zamieszczonych przez nas wyimków — czego dowodem są liczne molestacje i prośby skierowane do redakcji, z żądaniem podania obszerniejszego streszczenia tej oratorskiej perły c. k. austrjackiego patrjotyzmu. Ulegając życzeniom Czytelników — wkrótce zastosujemy się do ich prośby.

—o—o—

Redukcje pensyj odbiją się głośno w życiu codziennem miasta. Jak nam donoszą, biedniejsi gażyści mają wycofać swoje dzieci z gimnazjum. Tak samo panie, żony niższych i średnich kategorji urzędniczych wymówić mają prace służącym i posługaczkom. Kupcy miejscowi też zaczynają stękać, iż zmniejszą się dotkliwie ich wpływy miesięczne z ratalnej sprzedaży odzieży, obuwia i stałych zadłużeń urzędniczych w zakresie wiktualji, co siłą rzeczy pociągnie zmniejszenie wpływów podatkowych do kas skarbowych.

—o—o—

Nareszcie problem mleczarski zostanie rozwiązany. Sprawie mleczarstwa w powiecie poświęciliśmy w „Naszej Sprawie" kilka artykułów z apelem pod adresem rolniczych organizacyj o zorganizowanie mleczarstwa, niedającego włościaństwu należytej dochodowości. Ostatnio z inicjatywy OTR. odbyła się konferencja mleczarska, na której podzielono powiat na rejony mleczarskie, z których jeden będzie zogniskowany w Paszczynie—Lubzinie (zasiąg 12 gromad i ponad 3.000 bydła), drugi rejon w Bobrowie (zasiąg 18 gromad i blisko 4.000 sztuk bydła). Dalsze rejony ustalono dla Pilzna (19 gromad), Wielopole—Glinik, Sędziszów i Jastrząbka.

Przewodniczył tej konferencji P. W. Pieniążek, obecni byli delegaci OTR. poseł Jedynak i inni.

Pierwszy etap został rozpoczęty — teraz czeka etap 2-gi, cięższy, bo wprowadzenie w życie aparatury mleczarskiej z wciągnięciem najszerszych mas włościaństwa, gdzie dużo trzeba jeszcze pracy, aby chłopi nabrali zaufania do tej akcji i uwierzyli, że tu istotnie chodzi o ich dobro. Ale i to pomału da się zrobić, jeśli tylko powiatowe władze rolnicze nie poskąpią sił i pracy dla tej sprawy.

—o—o—

Dlaczego powstało „Zwierciadło"? Wobec celowo rozsiewanych plotek, jakoby „Zwierciadło" począł wydawać red. Łukasik, mszcząc się za rzekome nieotrzymanie posady w magistracie —

stwierdzamy, że właśnie burmistrz Staroń zaproponował objęcie posady w magistracie red. Łukasikowi, ponieważ jednak w tej chwili ukazał się numer „Echa z nad Wisłoki“, w którym jakaś zgraja mętów społecznych zbryzgała błotem Ks. Dyr. Kotfisa, Dr Nagawieckiego i innych (między tymi red. Łukasika), nie wahając się grozić duchowym stryczkiem na maszcie, jakby jakim zbójom — na takie bezprzykładne korsarstwo „publicystyczne“ zgłosił się red. Ł. u burmistrza, interwenjując w tej sprawie i oświadczając, iż taki bandytyzm „prasowy“, szkodliwy dla życia społecznego, powinien być przez burmistrza, jako głowę miasta — raz na zawsze zlikwidowany. Ponieważ burmistrz odrzekł, iż niema siły na poskromienie owej „publicystyki“ „Echa z nad Wisłoki“, redaktor Łukasik, rozpoczął — jako akt samoobrony — wydawać „Zwierciadło“, rezygnując z posady i kontaktu ze szajką społecznych piratów.

Oto geneza „Zwierciadła“ — i tego nie przekręci żadne ale... prawda, panie Michale?...

—o—o—

Zawsze ofiarny i pełen inicjatywy społecznej Ks. Dyr. Kotfis, poza ogólną pracą w PW. i WF. dał impuls do założenia Związku Strzeleckiego w Dębicy w czasie, kiedy różni konjunkturowicze nie mając jeszcze stuprocentowych gwarancyj co do Marszałkowskiej ideologji i jej ugruntowania, wahali się trwożnie przystąpić do prorządowego obozu, bo u władzy stało jeszcze partyjnictwo, z którem późniejsi czwartobrygadowcy poważnie się liczyli. Nie chcieli kupować kota w worku, sądząc, iż współpraca w organizującym się dopiero Strzelcu może zaszkodzić im w karjerze, uzależnionej od protekcyj wielmożów partyjnictwa i partyjnych legitymacyj.

Iluż to dziś gorliwych „prorządowców“ kłaniało się jeszcze w pas partyjnym kacykom, zabiegając jak psiaczki o kość czy ochłap korytkowy ze stołu tej czy owej partji, podczas kiedy Ks. Dyrektor Kotfis, oceniając ważkość prorządowej ideologji, śmiało i odważnie pierwszy począł usuwać niechęć do Strzelca w społeczeństwie a mając wielki kapitał autorytetu na miejscowym terenie — oddał tej organizacji niezaprzeczone przez najgorszego wroga zasługi.

Jako prezes Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego, dał bezpłatnie Ks. Dyrektor lokal na kancelarję ZS., oszczędzając mu setek złotych na czynsz lokalowy. Przez kilka lat korzystał Strzelec zawsze bezpłatnie ze sceny gimnazjalnej, urządzając przedstawienia, skąd czerpał organizacyjne dochody. Tu odbywały się kilka lat wszystkie obchody, uroczystości, opłatki, święcone, na które nigdy nie żałował Ks. Dyrektor swej kieszeni prywatnej — w większej mierze, niż to czynili inni. A czy przy staraniach Strzelca o koncesje, nie oddał Ks. Dyrektor tej organizacji 3 akcji B. Pol. wartości 300 przeszło zł., których mu dotąd nie zwrócono — nie mówiąc już o wielu innych ofiarach, jak lampy radjowe, prostownik itd.

A wszelkie nabożeństwa na uroczystościach ZS., referaty, przemowy, udział w koncentracjach Ks. Dyr. Kotfisa są niczem?

Pikanterją tej sytuacji było, iż kiedy Ks. Dyrektor ustąpił z dyrektorstwa — kiedy przez Strzelca można było już osiągnąć korzyści materjalne, posady i wpływy — owi ostrożni maruderzy, oglądający się ciągle, skąd wiatr wieje, z tylnych szeregów szybko znaleźli się w prorządowej awangardzie — bo tak kazała kalkulacja chwili. I można dać głowę, że oni będą pierwszymi dezerterami, gdy tylko obóz prorządowy znajdzie się w krytycznej sytuacji — bo ideologja takich karjerowiczów zawsze kończy się i zaczyna w... żołądeczku — o czem zresztą dobrze wiedzą czynniki miarodajne i na ową jazzgotliwą, hałasującą zawsze i wszędzie o swem wiernopoddaństwie czeredę konjukturowiczów patrzą, jak na maluem necessarium — zło konieczne, z którego czy wcześniej, czy później trzeba się będzie otrząsnąć.

Cała nienawiść do Ks. Dyrektora Kotfisa wywiodła się stąd, iż nie opóścił swego ucznia Dr. Nagawieckiego w nieszczęściu, a będąc silnie przekonany o jego niewinności, nie pozostawił go na pastwę hjen czy szakali — stąd nienawiść, stąd wściekłość, iż nie udało się złamać egzystencji bliźniego i jego rodziny. Stąd ataki na wszystkich terenach pracy społecznej — o czem napiszemy w następnym numerze.

—o—o—

Całkowity brak monopolowych kamieni do zapalniczek daje się odczuwać dotkliwie w mieście, podobno dzięki trudnościom połączonym ze sprzedażą tego drobiazgu. Korzystają z tego wędrowni szmuglerzy, którzy sprzedają, jak w ostatnią środę, przemycane kamyki, narażając skarb państwa na straty.

—o—o—

Nowe kwiatki burmistrzowskich rządów. Niejaki Schreder, stosując się do wydanych zarządzeń sanitarnych, sporządził solidną budkę na kołach, pomalowaną i odpowiadającą wszelkim wymogom hygjeny i rozpoczął zarobkować na Rynku. Wnet usunęła go z Rynku samowola burmistrza, który zakazał mu handlu na Rynku obok „Żniwa“, gdzie przecież stoją dziesiątki straganów mniej hygjenicznych w porównaniu z malowaną, porządną budką Schredera, ktora ma jeszcze w dodatku ten plus, że nie zawadza na Rynku i jest na noc przewożona do domu. Na jakiej podstawie usunął burmistrz budę z tego miejsca, niewiadomo. Dobrzeby było postawić owego panka w jesienną szarugę przenikliwą przy straganie, aby dowiedział się, jak ciężko zdobywa szary człowiek groszowy zarobek na utrzymanie. Czy nie lepiej byłoby swą energję poświęcić strasznym niechlujstwom i nieporządkom ulicznym a zostawić w spokoju zarobkującą ciężko biedotę?

—o—o—

Caca zabawka piaskiem jest uciechą dla dziatwy, która wznosząc zamki z piasku, burzy je, aby znów usypać jakiś kopiec wedle fantazji. Kiedy

bawią się tak małe dzieci gwoli rozrywki, nic w tem dziwnego. Ale już zupełnie inaczej wygląda, kiedy taką zabawkę urządzają sobie troche starsze dzieci, siedzące nie na kupie piasku, ale na fotelach Zarządu miejskiego, jak naprzykład w Dębicy.

W czasie urzędowania Dr. Nagawieckiego odbudowana została miejska łaźnia (przy pomocy Funduszu Komitetu Rodzicielskiego) dostępna dla najbiedniejszych, dla wojska, młodzieży szkolnej a posiadająca wanny, natryski — bardzo ekonomiczna, gdyż z 1 mtr. opału kąpało się około 100 osób. Obecnie magistrat przekreśla wydatki poniesione na kąpielisko, burzy i przerabia je na ośrodek zdrowia i kuchnię, jakby tego nie można było umieścić gdzieindziej — tymbardziej, że kąpielisko jest podstawową rzeczą zdrowia, którego nie powinno się amilować.

Przecież urządzenie kąpieliska — to nie przesypanie garnuszka piasku — aby można było tak lekkomyślnie niszczyć zainwestowany w łaźni kapitał i rujnować dorobek poprzednich władz miejskich. Czyżby w Dębicy zapoczątkował się usus burzenia przez jednego burmistrza, co poprzedni postawił?.. Gdy tak dalej pójdzie, to następny burmistrz rozwali magistrat, aby na jego miejscu wznieść jakąś wierzę Babel... A za takie zabawki, płaci nikt inny jak tylko kieszeń obywatela, która jest za biedna aby rozwalało się to, co mogło jeszcze służyć ludności...

—o—o—

Oj—ra, Oj—ra! Czyli jak jeden dygnitarz obtańcowywał i darzył pomarańczami artystki od bicia garnków — napiszemy w następnym feljetonie „Bal demokratyczny w małej mieścinie".

—o—o—

Ukradł czy nie ukradł 5 zł. Kalita Franciszek z Radomyśla, który pośrednicząc przy kupnie rzeźnikowi—masarzowi Pawlusowi, wpadł w tarapaty z powodu braku 5 zł. w kwocie otrzymanej od Pawlusa. Sprawa ta była na wokandzie Sądu grodzkiego i została odroczona na 4 grudnia br.

KĘDZIERZ.

Miejscowy oddział K. S. M. Ż. urządził bardzo ładny obchód 11 listopadowy, którego program zbierał rzęsiste brawa za ładną grę i produkcje. Na obchodzie był obecny m. in. ks. Dziekan Kopernicki i ks. Kazek, gorliwy opiekun i kierownik stowarzyszenia.

—o—o—

BRZEZÓWKA.

Jedna czapka może zrobić dużo kłopotu, jak to przytrafiło się Marji Mazur, która za czapkową awanturę zafasowała 10 zł. grzywny.

—o—o—

ZAWADA.

Ładną wieczornicę w Święto niepodległości urządził miejscowy zespół chóralno-muzyczny pod kierownictwem p. Inglota. Śpiewy, deklamacje i odegrane utwory muzyczne, zdobyły pełne uznanie. Szkoda tylko, iż dzięki machinacjom kierownika szkoły Stąpora, obchód musiał odbyć się w małej klitce Domku ludowego a nie sali szkolnej — w sprawie czego nastąpi interwencja w Kuratorjum. Ludność wiejska, nie mogąc się zmieścić w salce, dała wyraz oburzenia na takie utrudnianie obchodów narodowych.

—o—o—

BOREK BRZEŹNICKI.

Polowanie na sarny (rogacze) na większą skalę odbyło się onegdaj, przyczem zabito 12 rogaczy, 30 kogutów bażantów, 24 zające i 1 lisa. Sarny ubite sprzedawane są w całości po 80 gr. 1 kg. W polowaniu brali udział hr. Roger Raczyński, Rey (świetny trzelec), dyr. Borowski i inni ziemianie — oraz zaproszeni goście.

—o—o—

NAGOSZYN.

Nieszczęśliwy wypadek przy młocce zboża przytrafił się 15-letniej Zofji Węgrzyn, której tryby zmiażdżyły 4 palce u ręki. Wypadek spowodowała nieostrożność dziewczyny.

—o—o—

STOBIERNA.

Za kradzież drzewa skazani zostali Stefan Kłusek i B. Kłusek po 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

Na marginesie redukcji płac urzędniczych

Ilustrowany Kurjer Codzienny w nr. 311 — w artykule „Echa", zamieszcza odgłos redukcyj pensji — odgłos ze świata pracowniczego:

„Czy reszta obywateli także w tym stosunku „naprawia" budżet państwa? Czy tylko pracująca inteligencja korzysta z państwa? Czy niema dzisiaj jeszcze przedsiębiorstw państwowych, kopalń i t. p., które stale wykazują deficyty a których dyrektorzy mają pensje po kilka tysięcy miesięcznie? Dlaczego tylko pracująca inteligencja ma ponosić ustawicznie ofiary krwi i mienia? Ilu naszych synów i braci zginęło w walkach, kto bronił Lwowa? Przeważnie inteligencja. Z Warszawy? Za to pozostali samotni i opuszczeni, nie mają pewności jutra, mimo ciężkiej pracy i ofiar. A jako ekwiwalent dostają

okrągłe frazesy o ofiarności i zapewniania, że „operacja potrwa niedługo".

Owszem, operacja się może nawet udać, tylko osłabiony pacjent nie wytrzyma. Sprawimy mu pomnik i powiemy piękne frazesy o ofiarności".

* * *

W tym samym numerze pt. „Zygzaki" (wyjątki z prasy za lat 10 notoryczny kpiarz I. K. C. Tommy pisze:

„Jak się dowiadujemy, tabela obniżek pensyj urzędniczych przedstawia się następująco: płace od 3 zł. do 12-tu będą obciążone 10 proc. podatkiem. Od 12 do 20 — 15 proc., od 20 do 30 — 20 proc. Wyższych obniżek rząd nie przewiduje, bo wyższych płac niema.

Do ministra redukcyj zgłosiła się delegacja zrewidowanych emerytów z prośbą o zwolnienie ich od podatku od emerytur. Emeryci prośbę swą motywowali tem, że nie powinni płacić podatku, jeżeli emerytur nie dostają. Minister, jak się dowiadujemy, ustosunkował się przychylnie do tej prośby i postanowił ją rozpatrzeć. Fakt ten wywołał wśród emerytów prawdziwy entuzjazm".

Kongres urzędniczy w Warszawie.

Na podstawie spólnego porozumienia, zwołują organizacje pracownicze, grupujące w swych szeregach urzędników państwowych jak i urzędników przedsiębiorstw prywatnych do Warszawy wielki kongres na dzień 24 bm.

Na kongresie tym, świat pracowników zająć się ma stanowiskiem wobec zmienionych uposażeń, które w międzyczasie po ogłoszeniu odpowiednich dekretów Prezydenta R. P., wejdą już w życie.

Informator

Kary za nieprzestrzeganie porządku w pociągach.

Za przechodzenie, przejeżdżanie i przepędzanie zwierząt przez tory, przez zamknięte przejazdy, gdy sygnały wskazują zbliżenie się pociągu, dozwalanie by zwierzęta znalazły się na torze, chodzenie po szynach wchodzenie na peron bez biletu, niepotrzebne przebywanie na dworcu kolejowym lub w bufecie, wprowadzanie do poczekalni rowerów i psów z wyjątkiem małych piesków pokojowych, zanieczyszczanie peronów, torów, ramp i t. p. wychylanie się z okien wagonów, przebywanie w wagonie, na stopniach, na dachu lub w budce hamulcowej, zajęcie miejsca w wagonie, jeżeli ono zostało przedtem zarezerwowane przez innego pasażera, zajęcie miejsca w przedziale dla kobiet przez mężczyznę w wieku powyżej 10 lat, palenie tytoniu w przedziałach dla niepalących, plucie na podłogę — płaci się po 1 zł. kary.

Po 2 zł. płaci się za wskakiwanie i wyskakiwanie z pociągu, za otwieranie drzwi wagonów w czasie biegu pociągu, za wyrzucanie większych przedmiotów z wagonów, za wywieszanie reklam i napisów na obszarze kolejowym bez pozwolenia władz.

Za handlowanie i produkowanie się na instrumentach w wagonach, za wejście do pociągu bez biletu płaci się 5 zł. kary.

—o—

Jak rozpoznać fałszywe 5-złotówki?

Wobec ukazywania się w ostatnim czasie większej ilości podrabianych monet 5-złotowych podajemy dla ostrzeżenia dokładny sposób, w jaki najlepiej można odróżnić fałszywą monetę od prawdziwej. Moneta fałszywa, aczkolwiek w dźwięku podobna do prawdziwej, jest wyrabiana przez konkurentów mennicy państwowej z starych dużych monet 5 i 10-złotowych z małą domieszką pewnych małowartościowych kruszców. Najlepiej jednak falsyfikat odróżnić można od prawdziwego tem, że składa się kilka monet i obserwuje boczne ich ząbkowanie. Przy falsyfikatach ząbki są niewyraźne i węższe od prawdziwych, co jest dostatecznym dowodem nielegalnego źródła wyrobu.

Klepsydra

Wśród reklam zabaw, teatrów, widowisk,
Wśród pstrokacizny kolorów — afiszy
Wszechwładny krzyża znak się usadowił:
Klepsydra — symbol wiekuistej ciszy...
Klepsydra — treści żywota powijak —
Przylgnęła lepem złud na reklam słupie...
Ten, ów przechodzień szybko ją omija,
Nos zatykając przed zaduchem trupim.

* * *

Umarł?.. Ha!.. Trudno.. To jest życia kolej:
Z kołyski idzie człek do katafalku...
Niczyje serce głębiej nie zaboli,
Bo śmierć — to tylko jeden etap walki...
Tak rozumując, człek zamyka hydrant
Łez współboleści, gasi lęk obłudnie:
— Mój zmierzch daleko — u mnie trwa południe,
A to... bliźniego, nie moja klepsydra...

WŁAD. ŁUKASIK.

Przez pryzmat satyry

Jak Dębicki Anonimiarz w jedną noc został tancmistrzem?

Źle się dzieje w Dębicy. Anonimiarstwo nie popłaca, bo kiepska to nagroda: 9 miesięcy kryminału za solidne, w pocie czoła sfabrykowane anonimy.

Jeden przyjaciel (ten gotówkowy) leży chory obłożnie, bo się obłożył biedaczysko pijawkami, które z niego zdrowie, honor i gotówkę wyssały.

Drugi kombatant martwi się „bliską redukcją pensji — nie będzie za co kupić pończoszek dla „dam" z okolic dworcowego hotelu. A podobno jeszcze stare długi nie popłacone.

Trzeci towarzysz ideowy owej kliczki, znany prokurent od wielkich plajt, też ma kłopoty z prokuratorem na karku. A z prokuratorem, jak z balonem, niewiadomo, gdzie się zajedzie. W stratosferę zasług społecznych, albo do... kryminału.

Jednem słowem wielka chandra ścisnęła serce Anonima. A ponieważ: dobry trunek na frasunek — więc machnąwszy ręką na zgryzoty, ulokował się Anonim ze swym komiltońskim stróżem w izdebce odźwiernego na stacji, gdzie nastąpiło rzetelne pokrzepianie sił monopolką.

Jakieś licho przyniosło władzę, która podchmielonego „publicystę" Dębickiego wyrzuciła ze stacji. A ponieważ macher od opinji społecznej, ululany jak się patrzy, rozpoczął awanturę i miotanie „kulturalnych" obelg — został Anonim odstawiony do aresztu miejskiego.

Bardzo czułe było podobno pożegnanie się Anonima ze swym kompanem, który mówiąc: Służba nie drużba — zamknął kieliszkowego przyjaciela do paki.

Paka — to dobre miejsce dla natchnienia. Możnaby kropnąć porządny elaborat o jakiej ideologji, albo kazanie umoralniające dla dębickiego społeczeństwa. Przecież publicystyka spłodzona przez alkohol i w dodatku w miejskim kryminale miałaby porządny ciężar gatunkowy, a radaktor „Echa z nad Wisłoki" miałby gotowy artykuł, może ciekawszy, niż Listy z Abisynji w „Ekspresie".

Ba — ale jak tu pisać w areszcie, gdy przez niewprawione okno celi dmucha zimny wiatr i mrozik, galanty łaskota podeszwy. Pół godziny dałoby się jeszcze wytrzymać, ale aż do rana siedzieć w takiej lodowni? Br... Bodaj jaka zaraza wydusiła takich przyjaciół, co to dla towarzysza okna w areszcie nie wprawią! Bodaj ich jasny... Klął Anonim a mróz począł kłuć szpilkami w łydki i tam wyżej...

Chcąc nie chcąc, począł podobno Anonim przytupywać dla rozgrzewki. A ponieważ jest człowiekiem praktycznym (poco drzeć za darmo zelówki, których „Echo z nad Wisłoki" nie sprawi?) — przeszedł z chaotycznego wybijania nogami do oberka. Gdy się troszkę zmęczył, dla odmiany ruszył posuwistego walca, czy poloneza. Potem przypomniał sobie tango a gdy pięty ciął mróz coraz to dotkliwszy, zaczął próbować charlestona i kankana, shimmy, to znów oberka i tak w kółko, aż do rana.

A gdy szary świt zajrzał do celi, Anonim westchnął: — Noctem non perdidi! Nie zmarnowałem nocy, bo wyuczyłem się tańca tak, iż mogę być zawodowym tancmistrzem a nie jakimś tam bezrobotnym skrybą „Echa z nad Wisłoki".

* * *

Tak i na Dębickim Anonimie spełniło się: Niema złego, któreby nie wyszło na dobre.

Odpowiedzi Redakcji

Prof. St. Wiśniewski — Dębica. Na list „wywiadowczy", z prośbą o informacje, gdzie był Łukasik redaktorem — komunikujemy, iż może się Pan zgłosić w red. „Zwierciadła", gdzie damy do wglądu roczniki trzech poważnych dzienników, gdzie Ł. był naczelnym redaktorem.

Co do poezji jego z przedmową Belzy — dajemy adres bezpośredni: Księg. Z. Jelenia w Tarnowie — cena 80 gr.

Co do bliższych danych o r. Ł. — radzimy lepiej odszukać opinje innych redaktorów, choćby u Filomeny. To łatwiej i nie trzeba znaczków na portorja. Tamże można wyuczyć się etyki dziennikarskiej — ewentualnie u Bernsteina.

HUMOR

WYJAŚNIENIE

Gość hotelowy: Proszę pana, w nocy znalazłem w łożku pchłę.

Właściciel hotelu: A kogo chciał pan znaleść? Może królowę piękności?

NIE WSZYSTKO ZŁOTO

Nauczyciel: Daj mi jaki przykład na przysłowie: „Nie wszystko złoto co się świeci".

Uczeń: Spodnie pana profesora.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Wł. Łukasik, Dębica ul. Kraszewskiego 197.
Prenumerata miesięczna z przesyłką pczt. 55 gr. Ogłoszenia większe podług umowy.

Drukarnia Ludwika Styrny w Tarnowie.